Dominika Żukowska

Splot etyki i estetyki w ujęciu ciała w kulturze

Studia Theologica Varsaviensia 48/1, 113-128

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Studia Theologica Varsaviensia
UKSW
48 (2010) nr 1

DOMINIKA ŻUKOWSKA

SPLOT ETYKI I ESTETYKI W UJĘCIU CIAŁA W KULTURZE

Cielesności ludzka przewija się przez całą historię dziejów człowieka. Współczesne podejście do ciała wydaje się bardzo ważnym określnikiem zmian, jakie zaszły w mentalności. Interesujące wydaje się porównanie afirmacji ciała, jaka istnieje w Kościele katolickim, ze współczesnymi przejawami degradacji człowieka poprzez jego cielesność. Z jednej strony będzie to zniewolenie poprzez konsumpcjonizm i utylitaryzm, z drugiej dowartościowanie ciała poprzez ciągłe odnoszenie się do cielesności człowieka.

Nieporozumieniem jest opinia, że chrześcijaństwo negatywnie odnosi się do cielesności. Na obraz ten mogły mieć wpływ średniowieczne praktyki ascetyczne, które poprzez rygoryzm i wewnętrzną dyscyplinę, miały służyć formacji duchowej doskonałości. Asceza, po dziś dzień praktykowana i wysoko ceniona w chrześcijaństwie, nie wynika z pogardy i niechęci do ciała, ale z doświadczenia, że jedną z dróg zbliżenia się do Boga jest rozwój duchowy poparty wyrzeczeniem się doznań zmysłowych[1]. *Katechizm Kościoła Katolickiego* wskazuje na kilka aspektów składających się na prawdę o ludzkiej cielesności i na szacunek dla ciała w chrześcijaństwie: ciało uczestniczy w godności obrazu Bożego[2]; Bóg sam stał się człowiekiem[3]; Eucharystia, jako cia-

[1] Zob. *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, PSP 33, z. 1, s. 292, Warszawa 1986.

[2] KKK 364.

[3] KKK 457.

ło Chrystusa staje się znakiem zbawienia człowieka[4]; ciało jest świątynią Ducha Świętego, przejawem Boskiego piękna[5]; w myśl biblijnej przypowieści, kobieta powstała z ciała mężczyzny[6];człowiek może panować nad pożądliwościami, szczególnie przyjemnościami zmysłowymi[7]; człowiek ma panować nad swoimi popędami również ze względu na godność i wolność drugiej osoby[8]; w tych samych ciałach zmartwychwstaniemy[9].

CIELESNOŚĆ W HISTORII

Pierwsze herezje chrześcijańskie związane były z odrzucaniem cielesności człowieka, jako źródła zła. Po dziś dzień w różnych współczesnych filozofiach i światopoglądach prześwieca gnostycki duch afirmujący wyłącznie duchowa sferę człowieka. Gnostycyzm (od gr. *gnosis* – prawdziwe poznanie) był bardzo interesującą kompilacją wierzeń irańskich, perskich, egipskich, judaistycznych i w końcu chrześcijańskich. Podstawowym stwierdzeniem filozofii gnostyckiej jest konieczność zerwania ze światem, z tym, co cielesne, ponieważ tylko duch jest oznaką spełnienia i zbawienia. W związku z tym nieczysty był związek kobiety i mężczyzny, a samo życie w ciele zmuszało do wysiłku, wyzwolenia się z niego. Dusza, podobnie jak mawiał Platon i filozofia grecka, jest elementem boskim i musi uwolnić się z więzienia ciała. Kosmologia gnostycka opierała się na stwierdzeniu, że w świecie istnieje dualizm: dobro-zło; światłość-ciemność; Demiurg *Starego Testamentu* był sprawiedliwy, ale nie miłosierny, twórca materii, przyczyna tego, co nieczyste w świecie oraz Bóg *Nowego Testamentu*, sprawca tego, co duchowe. Pisarze wczesnochrześci-

[4] KKK 1333.

[5] KKK 2519.

[6] KKK 371.

[7] KKK 2536.

[8] KKK 2535.

[9] KKK 990.

jańscy, jak Ireneusz z Lionu[10], czy Tertulian[11], w obronie wiary musieli zmierzyć się z nauczycielami gnostycyzmu. W swych pismach, opartych głównie o filozofię i logikę, formułowali pierwsze nauki o dualizmie duszy i ciała w człowieku jako dwóch elementach uzupełniających się i koniecznych.

Apologetom z pomocą przyszło greckie umiłowanie sztuki. Mimo iż wielcy antyczni filozofowie wzywali do wyzwolenia z więzów ciała, sztuka ówczesna pokazała, że piękno duszy prześwieca przez ciało. Po dziś dzień starożytna rzeźba, sposób przedstawienia postaci jest wzorem dla artystów. Grecki podziw dla ciała, które musi dążyć do doskonałości, aby oddać nadzwyczajność i piękno duszy, inspirowało również sztukę chrześcijańską[12]. Dodatkowo w swoich pismach Ojcowie Kościoła podkreślają znaczenie stworzenia człowieka (również jako osoby cielesnej) na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1,26). Ciało niedoceniane dotąd, poza granicami judaizmu, zaczęło uczestniczyć w godności obrazu Bożego.

Nie ma tu miejsca na rozważania semantyczne związane z biblijnym rozumieniem słowa „ciało". Wystarczy jednak przypomnieć, że już św. Paweł wyjaśnia różnicę pomiędzy *sarx* ciało rozumiane jako cielesność, jako cały człowiek i *soma* ciało fizyczne, podlegające pożądaniu[13]. Już sam fakt wprowadzenia takich pojęć w judaizmie i przyjęcie ich przez pierwszych chrześcijan pokazuje, jak mocno utożsamiano człowieka z ciałem.

Historia afirmacji i degradacji „ciała" jest bardzo bogata i niejednokrotnie ten temat był już poruszany. Tu ograniczamy się jednak do analizy naszej epoki. Znaczącą cechą współczesnego zainteresowania ciałem jest odejście od metafizyki. Jednym z pierwszych myślicie-

[10] Zob Ireneusz z Lionu, *Adversus Haereses*, t. I – Sources Chretiennes 263 i 264.

[11] Zob. Tertulian, *Przeciw Marcjonowi*, PSP, t. 58, Warszawa 1994.

[12] Zob. E. Jastrzębowska, *Sztuka wczesnochrześcijańska*, Warszawa 1988; M.L. Bernhard, *Historia starożytnej sztuki greckiej*, 4 tomy, Warszawa 1993; Z. Abramowiczówna, *O sztuce starożytnej,* Toruń 2000; H. G. Gadamer, *Aktualność piękna: sztuka jako gra, symbol i święto*, Warszawa 1993; P. Evdokimov, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, Warszawa 2006.

[13] I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność*, Płock 1994, s. 45.

li, który zradykalizował myślenie o ciele człowieka, był F. Nitzsche[14]. Ogłosił śmierć Boga, ośmieszył duszę i wprowadził pojęcie narodzin nadczłowieczeństwa. W kwestii cielesności jego poglądy są o tyle istotne, że od tego czasu publicznie mówi się o tym, że człowiek realizuje się poprzez używanie ciała. Nitzsche rezygnuje z metafizyki, z wiary w życie wieczne. Wyzwolenie przynosi mu natura. Znamienny to pogląd niektórych filozofów, którzy uznają, że swoją filozofią Nitzsche zapoczątkował nurt ateistyczny oraz utylitarystyczną i konsumpcyjną wizję człowieka. To w niej, jak mawiał Gabriel Marcel, a następnie szeroko korzystał z tej myśli Jan Paweł II, człowiek zaczyna więcej troszczyć się o to by „mieć" niż by „być"[15].

Po dziś dzień chrześcijańska koncepcja przypomina, że ciało jest sposobem przejawiania się człowieka, że jest konieczną racją istnienia, choć nie racją wystarczającą. Egzystencja osoby związane jest z samodzielnie istniejącą duszą, która nie może funkcjonować inaczej jak tylko w ciele (innym tematem jest oczekiwanie na Sąd Ostateczny. Dusza rzeczywiście istnieje tu bez ciała, ale tylko w perspektywie zmartwychwstania, natomiast ciało, jako proch ziemi (Rdz 3,19), oczekuje na swoje powstanie do nowego życia).

Karol Wojtyła rozwijał definicję człowieka pisząc, że jest on podmiotem nie tylko przez samoświadomość i samostanowienie, ale i przez swoje ciało, które pozwala mu działać. „Pojęcie ducha bywa czasem nieco jednostronnie utożsamiane z zaprzeczeniem materialności. Duchowe jest to, co niematerialne, to co wewnętrznie niesprowadzalne do materii. (…) Duchowość jest otwarta dla oglądu, a także dla wglądu. Kształt transcendencji jest konkretnym kształtem istnienia człowieka. Człowiek, jako osoba, żyje i spełnia się w tym kształcie"[16]. Jest to powtórzenie definicji duszy zaprezentowanej już w średniowieczu przez św. Tomasza z Akwinu, który, wykorzystując poglądy Arystotelesa, przebudował jego koncepcję pod kątem chrześcijańskim, określając duszę jako formę ciała. Na marginesie mówiąc, dusza i ciało,

[14] Tamże, s. 23.

[15] G. Marcel, *Być i mieć*, Warszawa 1962. Por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 98.

[16] K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Lublin 1994, s. 190.

mimo iż są to dwa oddzielne komponenty, nie mogą istnieć rozdzielne, ponieważ obecność jednego tłumaczy drugie. Stąd m.in. śmierć stanowi dla wierzących rozdarcie, które na nowo połączyć może tylko Chrystus Zmartwychwstały.

WSPÓŁCZESNOŚĆ

Wydaje się, że nasza współczesność to czas paradoksu. Z jednej bowiem strony jesteśmy świadkami deifikacji ciała, z drugiej zaś jego degradacji. „Ciało" jest obecne w każdym wymiarze kultury. Stało się kulturowym znakiem. Skuteczne diety, nowe wzory ubrań, chirurgia plastyczna, gabinety kosmetyczne i odnowy biologicznej, zdrowe jedzenie, woda z naturalnych źródeł, to wszystko ma służyć nie człowiekowi, ale jego ciału. Ma za zadanie poprawić jego wizerunek zewnętrzny, ponieważ ciało to „reklamówka" osoby. Ciało to osoba na sprzedaż – agencje reklamowe, medialna twarz spikera telewizyjnego, najlepiej ubrany polityk czy bizneswomen. Piękny wygląd, jaki lansuje się współcześnie, zadbane, koniecznie szczupłe i wysportowane ciało – to klucz do sukcesu i droga do kariery. Z ciałem się walczy, ciału należy się przeciwstawiać. Powiększa się piersi, operuje nos, kupuje kremy, które skutecznie mają niszczyć zmarszczki. Ciało wydaje się być w tej chwili kimś obcym dla człowieka, odrębnym, czymś, co trzeba naprawiać. Kultura zawsze tworzyła jakieś kryteria kanonów piękna, ale dziś wspomaga ją w tym bardzo mocno telewizja i reklama, w których – widać to wyraźnie – pozornie chodzi tylko o poprawę cielesnego bytu człowieka. Najważniejsze jest, aby człowiek oddał swoje pieniądze, a więc część siebie, swoją ciężką pracę, swój czas. Z przestrzeni publicznej niepostrzeżenie usunięto: cierpienie, śmierć, starość, chorobę. Powstają, co prawda hospicja czy domy opieki. Te ostatnie jednak bardziej, jako enklawy dla staruszków, którzy zostają tam odseparowani od świata, od rodziny i odchodzą w samotności. Pojawiają się coraz to nowe problemy ze zdrowiem, które wcześniej nie byłyby nazwane chorobą: nadaktywizm, nadruchliwość, depresja czy problemy z tożsamością. W związku z przypadkami problemów z płciowością, współczesna psychologia wytworzyła nawet nowe pojęcia: ciało

odczuwane jako „obcy". W świadomości kulturowej wytworzono nawet pojęcie *gender* – opisujące zespół cech i zachowań, ról płciowych i stereotypów przypisywanych kobietom i mężczyznom przez społeczeństwo i kulturę, w których nie odróżnia się płci biologicznej, a jest opisywane jako seks.

Z kolei współczesna sztuka staje się coraz bardziej prowokacyjna. Jej najczęstszym tematem jest przełamanie tabu, a więc nagości człowieka, która długie wieki pozostawała w ukryciu. Popkultura eksploatuje więc ciało do woli. Artyści poszukują tematów z pogranicza seksu i sacrum. W masowości ginie wymiar sakralny, a jego miejsce zajmuje już nie profanum, ale banał. Sztuka poszukuje nowych środków wyrazu, nowych technik i form artystycznych, ale to, do czego dochodzi zbyt często trudno nazwać pięknem, które uskrzydla.

Chrześcijańskie przesłanie o nagości człowieka jest jednoznaczne. „A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; spletli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski" (Rdz 3,7). Już św. Augustyn, doktor Kościoła, w komentarzu do tego fragmentu Pisma Świętego wyjaśniał, że nagość nie była czymś haniebnym, a popęd płciowy był przed grzechem pierworodnym kontrolowany. Nagość była więc symbolem czystości i podobieństwa do Stwórcy, symbolem wolności i prostoty[17]. Oglądanie nagości wiązało się z przekonaniem o obdarowaniu drugiego całym sobą, o stanięciu w prawdzie przed drugim człowiekiem, bez tajemnic. Do dziś nagość dla chrześcijan jest symbolem stanu ludzkiej egzystencji, gdzie wszystko jest jawne, gdzie żyje się w prawdzie. Średniowieczna duchowa zasada brzmiała: ogołocić się ze wszystkiego, czyli dążyć do stanu sprzed grzechu pierworodnego. Po upadku pierwszych rodziców nagość połączona została z seksualnością, z nieuporządkowanym pożądaniem ciała. W związku z tym Ojcowie Kościoła mawiali, że nagość okryta została szatą chrztu i tuniką zmartwychwstania[18]. Surowy stosunek do nagości nie przeczył afirmacji ciała. Wynikał jednak ze świadomości grzechu

[17] S. Kobielus, *Nagość jako symbol i wartość w kulturze średniowiecza*, w: „Communio" 1991, nr 4(64), s. 106.

[18] Tamże, s. 108.

i wskazywał na brak równowagi w naturze. Wydaje się, że był również reakcją na przesadny kult ciała występujący w sztuce greckiej i rzymskiej, zwłaszcza gdy chodziło o nagie posągi bóstw. W sztuce chrześcijańskiej wizerunek nagości wiązano często z ciałem uwielbionym: nagością zmartwychwstałego ciała Chrystusa, nagością człowieka na Sądzie Ostatecznym czy nagością rajską.

Przekaz biblijny pokazuje, że od pierwszej chwili stworzenia człowiek poszukiwał swojej tożsamości. Jego wygląd zewnętrzny, jego ciało wyróżniało go od świata istot żyjących. Adam zauważył również, że to poprzez ciało uczestniczy on w widzialności świata stworzonego. Opis stworzenia (Rdz 2,1-25) wskazuje, że przy pierwszym spotkaniu kobiety i mężczyzny, to ciało odegrało kluczową rolę. Kobieta jest kością z jego kości, ciałem z jego ciała. Można by również uznać, że dopiero na widok kobiety mężczyzna potrafi siebie zdefiniować. Odnajduje siebie w spotkaniu z drugim człowiekiem.

Biblijne „przestraszyłem się, bo jestem nagi i ukryłem się" (Rdz 3,10) w interpretacji teologów mówi nam o radykalnej zmianie, jaka zaszła w człowieku, po grzechu pierworodnym. Jej zrozumienie wydaje się konieczne, jeżeli chcemy wyjaśnić dzisiejszy stosunek człowieka do ciała. Według katolicyzmu poprzez ciało człowiek jest podobny do Boga. Straciliśmy jednak pierwotną pewność obrazu Bożego wyrażoną w ciele[19]. Pojawia się wstyd nie tylko seksualny, ale i immanentny. Człowiek przestaje utożsamiać się ze swoim ciałem. Zamiast być podobnym do Boga, poprzez dar dla drugiego, staje się podobny do zwierząt. Poddany determinizmowi popędu seksualnego, nie panuje nad swoimi pragnieniami.

Dzieła kultury, a zwłaszcza dzieła sztuki, sprawiają, że wymiary „bycia ciałem", przeżywanie ciała, nabiera charakteru ponad materialnego. Kontakt z ciałem jako tematem twórczości, nabiera wymiarów estetycznych. Kontakt z drugim człowiekiem zawsze powinien sprzyjać estetycznemu doświadczeniu czystości. Powinien realizować podmiotowy wymiar daru. Z punktu widzenia etyki anonimowość daru ciała, z jakim mamy do czynienia w sztuce, jest problematyczna. Ciało

[19] Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986, s. 115.

ludzkie, nagie ciało, jak pisze Jan Paweł II, zawsze powinno mieć znaczenie daru, osoby dla osoby[20]. Artystyczne uprzedmiotowienie ciała stanowi jakieś wyrwanie z tego układu międzyosobowego obdarowania. Sztuka rzeźbiarska, malarska, filmowa nie jest w stanie tej funkcji daru ciała zachować. Nabiera wymiaru powszechnego.

„Przesunięcie" ciała do sfery publicznej, przekracza ideę komunii osób, przekracza pierwotny wstyd, potrzebę intymności własnego ciała. Według papieża ta prawda powinna być odzwierciedlana w porządku artystycznym, ponieważ tylko tak unikniemy uprzedmiotowienia człowieka[21]. Kultura ciała to w gruncie rzeczy przetworzenie materii, jaką jest ciało w swej kobiecości i męskości. W swoje krytyce kultury Jan Paweł II mówi o pracowaniu nad własną wrażliwością etyczną i moralną zarazem. Artysta musi chcieć pokazać prawdę o człowieku, w ciele człowieka, w jego kobiecości i męskości. Następnie widz ma za zadanie włożyć wysiłek, aby ten zamysł odczytać. Artysta musi nawiązać kontakt z odbiorcą. Tymczasem wiele z współczesnych dzieł wydaje się być sztuką dla sztuki, bezrefleksyjnym przekazem. Trzeba zatem tworzyć klimat sprzyjający czystości, aby każdy kontakt z ciałem odpowiadał godności człowieka. „Autentyczna i odpowiedzialna twórczość artystyczna stara się przezwyciężyć anonimowość ciała ludzkiego, jako przedmiotu bez wyboru, szukając na drodze twórczego trudu, takiego artystycznego wyrazu prawdy o człowieku w jego kobiecości i męskiej cielesności, która zostaje niejako zadana widzowi, a w szerszym zakresie każdemu odbiorcy dzieła"[22].

Tymczasem, wbrew idealistycznej wizji papieża, społeczeństwo konsumpcyjne tworzy typ kultury narcystycznej, gdzie główną troską człowieka staje się zdrowy i piękny wygląd. Ciało to towar na sprzedaż. Kobietom wmawia się, że medialnym autorytetem jest dla nich modelka. W związku z tym kobietę – dzieło stworzenia – trzeba wciąż naprawiać i udoskonalać. „Mówi się wprost o poprawieniu tego, co nie

[20] Jan Paweł II, *Etos ciała a dzieła kultury artystycznej*, w: *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986, s. 241.

[21] Tamże, s. 243.

[22] Tamże, s. 251.

udało się naturze”[23]. Nurt narcystyczny, jak dotąd zarezerwowany dla płci pięknej, dotyka teraz również i mężczyzn. Potwierdza to jedynie obawę Ojca Świętego, że współcześnie rolę ciała sprowadzono do wizerunku oferującego sukces, samorealizację, a człowieka do funkcji własnego ciała. Modny wygląd lansuje się jako najważniejszą wartość w życiu. Pozbawieni tego atutu, wyłączeni zostają poza nawias społeczeństwa[24].

ZADANIA KULTURY

Zadaniem kultury jest opowiadać i ukazywać piękno człowieka, docierać do prawdy o jego człowieczeństwie. Dzieła kultury, a zwłaszcza dzieła sztuki, sprawiają, że owe wymiary „bycia ciałem”, „przeżywania ciała” wychowują, inspirują, a nawet podpowiadają odpowiedzi na pytanie: kim jest człowiek? Ze względu na tę zależność ciało stało się popularnym tematem twórczości dzieł literackich, muzycznych, rzeźby czy malarstwa. Każdy kontakt z takim dziełem jest dla odbiorcy doświadczeniem estetycznym. Dziełem sztuki staje się przecież takie ujęcie, które w szczególny sposób daje człowiekowi refleksję nad jego własną egzystencją. Dzieło sztuki jest zawsze jakimś zbliżeniem do doskonałości. Dzieło sztuki o tyle jest piękne, o ile budzi w człowieku dobro, a więc jest ono równocześnie estetyczne.

Zadanie kultur to także spotkanie z drugim człowiekiem, relacja, oparta na twórczym dialogu. Mówienie o ciele w kulturze potrzebuje zaistnienia jedności twórcy i odbiorcy, ich wzajemnej komunikacji. Doświadczenie estetyczne, doświadczenie piękna jest zawsze dobrem, wynikającym z intencji poznawanego człowieka, ale również z intencji artysty, który chce swoim dziełem przekazać jakąś wartość pozytywną – to jest dopiero dzieło sztuki. Relacja twórcy i odbiorcy jest wzajemna, i prowadzi do ubogacenia dwóch podmiotów.

---

[23] P. Tyszka, *Kupuję nową twarz. O ciele idealnym*, w: D. Czaja (red.), *Metamorfozy ciała*, Warszawa 1999, s. 56.

[24] Tamże, s. 73.

Formą szczególnego przejawiania się człowieczeństwa z pewnością jest ciało lub twarz, wizerunek czy profil człowieka.

Ciekawą koncepcję rozpoznawania twarzy jako miejsca spotkania zaprezentował ks. Józef Tischner. Źródła uprawianej przez niego filozofii spotkania[25] czy inaczej dialogu, sięgają do pojęcia dramatu, którego treścią jest człowiek i jego życie. Człowiek, jak określa go Tischner, bierze udział w dramacie, dla którego sceną jest świat, w którym żyje. Kontaktując się z różnymi ludźmi bierzemy udział w różnych przedstawieniach, w których nieustannie, choć odmiennie, przeżywamy nasze życie. Człowiek z natury jest istotą dramatyczną, a to oznacza, że naturalnie otwiera się na świat – scenę. Jednak bycie istotą dramatyczną jest dla Tischnera zgoła czymś innym, niż bycie kobietą czy mężczyzną, dzieckiem czy starcem. Jest to świadomość, że jest się podmiotem dla siebie i innych, że we własnych rękach dźwiga się odpowiedzialność za „zgubę lub ocalenie"[26], jak pisze. Oznacza to, że człowiek może przyjąć swoją podmiotowość i ów dramat kończy się ocaleniem. Może również swą podmiotowość odrzucić i sam się zatracić, doprowadzając do tragedii.

Ks. Tischner korzysta z pojęć wypracowanych przez poprzedzających go filozofów: Husserla, Heideggera czy Lévinasa. Ich poglądy interpretuje w kontekście idei dramatu. Tak dochodzi do swej tezy o dialogicznym otwarciu na drugiego człowieka. W tym dramacie kluczowym pojęciem jest twarz jako wyraz całego człowieka. Twarz jest tu materią spotkania i początkiem relacji z drugim człowiekiem, a równocześnie początkiem zaistnienia człowieka w kulturze.

„Inny człowiek jest we mnie obecny – lub obecny przy mnie – poprzez roszczenie, jakie we mnie budzi. (…) Inny człowiek jest obecny przy mnie poprzez to, co trzeba, abym dla niego uczynił; i ja jestem przy nim obecny poprzez to, co trzeba, aby on uczynił dla mnie"[27].

---

[25] Kierunek filozofii współczesnej; krytykując europejski racjonalizm i odwołując się do tradycji judaizmu, rozwija dialogiczną wizję filozofii człowieka; do jej twórców zalicza się m.in. F. Rosenzweiga, M. Bubera i F. Ebnera. W Polsce filozofię dialogu twórczo rozwijał właśnie J. Tischner tworząc filozofię dramatu.

[26] J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2006, s. 8.

[27] Tamże, s. 12-13.

UPUBLICZNIENIE DARU CIAŁA W SZTUCE

Owa obecność człowieka, ów przekaz daru, jakim jest niewątpliwie ciało, dokonuje się przez upublicznienie ciała w kulturze. Powinno mieć ono wymiar pozytywny. Ma służyć ukazaniu piękna, z którego każdy z odbiorców zyska dla siebie coś pozytywnego. Dla ks. Tischnera piękno jest własnością, której nie da się zawłaszczyć. Stąd mówienie o człowieku zawsze naznaczone jest mówieniem o jego podmiotowości. Według Tischnera spotkanie osób jest jednocześnie doświadczeniem piękna drugiego człowieka. Chodzi tu o piękno, które wypływa ze względu na wartość istnienia drugiego człowieka[28].

Podobnie rzecz ujmuje Jan Paweł II, z tą jednak różnicą, że kieruje on swoje rozważania do spotkania osób poprzez kontakt z dziełem sztuki, wytworem kultury. Aby mówić o ciele w kulturze konieczne jest, zdaniem papieża, uczynienie z niego tematu dzieła sztuki, a więc zawsze będzie to jakieś „uprzedmiotowienie" ciała. Jak zauważa: w filmie, malarstwie, fotografice czy rzeźbie ciało staje się zwykle modelem, który ulega przetworzeniu. Stopień owego przetworzenia zależny jest od medium, które tworzy przedstawienie. Negatywną wartością, jaką papież dostrzega w artystycznych reprodukcjach ciała, jest konieczność jego uprzedmiotowienia. W produkcji filmowej czy akcie fotograficznym ciało staje się czymś anonimowym. Ginie niejako bezpośredni kontakt z ciałem człowieka i jego zasadniczą funkcją, a więc bycia „dla". Stając się dziełem sztuki, ciało zostaje obnażone ze swej funkcji podmiotowej świadczenia o osobie i w formie artystycznej zaczyna być nosicielem innego sensu niż pierwotny zamysł. W każdym z wymiarów przedstawień w sztuce, ciało staje się produktem sztuki dostępnym dla wielu odbiorców. Dlatego też Jan Paweł II stawia pytania: czy możliwe jest takie przedstawianie ciała, które zachowa jego pierwotny sens, pierwotny przekaz obdarowywania? Czy estetyczne, a zarazem etyczne, jest przedstawianie nagiego ciała? Czy etyczne jest anonimowe przedstawianie ciała, jeżeli skutkiem tego jest zagrożenie

[28] Tamże, s. 92.

utracenia całej sfery znaczeń właściwej dla ciała mężczyzny i kobiety oraz wzajemnych odniesień między nimi?

Wydaje się, że podobne pytania stawia ks. Tischner. Nie zajmuje się on, co prawda, bezpośrednio sposobami przedstawiania ciała w kulturze. Mówi natomiast o relacji ontycznej, o poznaniu na poziomie bytowym, która zawsze leży u podstaw kultury. Analizy ks. Tischnera są więc czymś pierwotnym w stosunku do stworzonego już wizerunku ciała w sztuce. Sięgają zagadnień, o które, w sposób mniej lub bardziej uświadomiony, każdy artysta i każdy twórca musi zapytać.

Analizy Jana Pawła II sięgają do rzeczywistości materialnej, rzeczywistości, w której uczestniczymy, a w której ontyczne pytania ks. Tischnera są obecne o tyle, że wyrażają się w formie, którą nazywamy praktyczną realizacją tej filozofii. W każdym z owych wymiarów sztuki, o jakich pisał Jan Paweł II, niezależnie od stopnia ich doskonałości i wierności oryginałowi, ciało „traci owo najgłębiej podmiotowe znaczenia daru, a staje się przedmiotem przeznaczonym do wielorakiego poznawania”[29].

Ks. Tischner, podobnie jak Jan Paweł II, uważa, że kultura wykazuje wyraźne dążenie do odkrywania nagości człowieka. W nagości twarzy, twarz bez maski jest szukaniem prawdy o „innym”, którego spotykamy, ale jednocześnie jest poszukiwaniem własnej tożsamości, samookreślenia się w świecie dzięki spotkaniu z „innym”. Podobnie, choć w nieco innej formie, ujmuje tę problematykę papież. Dążenie do ukazywania nagości było czymś naturalnym w kulturach pierwotnych. Papież przypatrując się kulturze obecnej stawia tezę, że społeczności zachowały w sobie pamięć oblubieńczego charakteru ciała. Zaznacza się to chociażby w sytuacjach wymuszonej konieczności rozebrania się u lekarza. Występuje wtedy naturalne dla człowieka poczucie wstydu, którego zadaniem jest ochrona owego daru. Wstyd ten przypomina, że ciało obnażone może być podarunkiem tylko dla jednej osoby. Mimo iż Jan Paweł II mówi tu z punktu widzenia antropologii chrześcijańskiej, wydaje się przedstawiać prawdę ogólnoludzką.

[29] Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą* …, dz. cyt., s. 242.

Sprzeciw, jaki środowiska chrześcijańskie wysuwają wobec pornografii i pornowizji wynikają z niczego innego, jak właśnie z walki o zachowanie ciała, jako daru „dla". Anonimowa nagość ciała i przeróżne techniki jej reprodukcji nastawione są na zysk i materialne czerpane z poniżenia ciała, zredukowania go do przedmiotu. Prawidłowość daru i obdarowanie traci tutaj swoją sensowność. Ciało w kulturze staje się publiczną własnością, przez co równocześnie traci, jak pisał Jan Paweł II, swoją funkcję komunikacji międzyosobowej[30].

Problematyka ta, choć mniej wyraźnie, zarysowuje się również w analizach ks. Tischnera[31]. Piękno ludzkiego ciała, piękno twarzy ma swój zasadniczy cel. Komunikuje ono o wartości, obdarowuje wartością. Sprawia, że człowiek odczuwa godność wynikającą z obcowania z drugim człowiekiem. W relacji spotkania, celem jest odkrywanie własnej godności i piękna. Człowiek jest nosicielem pozytywnych wartości, które wynikają z samej istoty jego jestestwa. Jednocześnie wartość jego istnienia wskazuje nam na piękno tego bytu. Według ks. Tischnera obcowanie z innym, kontakt z pięknem innego, owocuje otwarciem. Obydwa istnienia, poznający i poznawany, nabierają właściwego im sensu.

ETYCZNE GRANICE PRZEDSTAWIEŃ CIAŁA

Temat cielesności człowieka niesie ze sobą, jak widać, problematykę etyczną. Skoro kultura zajmuje się problematyką najistotniejszą dla człowieka, zasadne jest, aby zajmowała się tematem cielesności i najpiękniejszym komunikatem, jaki istnieje miedzy ludźmi, a więc miłością. Czy istnieją zatem jakieś granice w mówieniu o ciele w kulturze?

Zarówno dla ks. Tischnera, jak i dla Jana Pawła II pojęcia estetyki i etyki splatają się nieuchronnie tworząc granice wewnątrz sumienia człowieka. Ten splot etyki i estetyki związany jest poniekąd z tematem komunikatywności. Wzajemna relacja mężczyzny i kobie-

[30] Tamże, s. 247.

[31] J. Tischner, *Filozofia dramatu*, …, dz. cyt., s. 90-94.

ty – osób, które mają świadomość wzajemnego obdarowywania się, dąży do komunii. Podobną funkcję komunii powinien spełniać artysta wobec odbiorcy. Na artyście spoczywa odpowiedzialność za własne dzieło. Podejmując temat w jakiejkolwiek dziedzinie sztuki czy też przy pomocy różnych technik, artysta musi być świadom pełnej prawdy przedmiotu, który przedstawia. Jeżeli zajmuje się przedstawianiem ciała, a szczególnie nagości ciała, zobowiązany jest moralnie do takiego przedstawienia, które zachowuje intencję przedmiotu i które zbliża się do prawdy o przedmiocie. Zadaniem artysty jest bowiem nawiązanie komunikacji z odbiorcą swojego dzieła, wytworzenie więzi. Artysta poprzez swą twórczą ideę ma przekazywać odbiorcy swój wewnętrzny świat wartości. Widz, którego artysta zaprasza do oglądania dzieła, obcuje z indywidualną wizją artysty, kulturowo przyjętą próbą obiektywizacji dzieła, z którym się obcuje. Artysta, jako twórca kultury, obok swojego oryginalnego pomysłu ma równocześnie za zadanie tworzyć dzieła będące komunikatem odzwierciedlającym prawdę. W odniesieniu do ciała, prawdziwy artysta dokonuje przetworzenia tematu nagości, które nie skłania ku pożądliwości, ale budzi w odbiorcy pragnienie poszukiwania wartości głębszych, dochodzenia do prawdy.

Według ks. Tischnera artysta pokazuje piękno, ale, jak pisze, „piękno nie powinno potrzebować nikogo, nawet artysty”[32]. Ksiądz profesor daje tym samym wyraz, podobnemu do wyrażonego przez Jana Pawła II stwierdzenia, że człowiek, artysta, poprzez swoją twórczość odwzorowuje jedynie, mniej lub bardziej udolnie, prawdę o człowieku i pięknie stworzenia. Zadaniem artysty czy też innego kulturotwórcy jest więc służba etyce poprzez estetykę.

Są jednak takie dzieła sztuki, a raczej reprodukcje, które nie budzą w odbiorcy pozytywnych odczuć. „Budzą sprzeciw w sferze osobowej wrażliwości człowieka – nie ze względu na swój przedmiot, ciało ludzkie bowiem samo w sobie ma zawsze swą niezbywalną godność – ale ze względu na jakość, czy sposób jego odtworzenia, ukazania, przedstawienia artystycznego”[33]. Jeżeli odbiorca reaguje sprzeciwem,

[32] J. Tischner, *Filozofia dramatu*, …, dz. cyt., s. 99-100.

[33] Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą* …, dz. cyt., s. 249.

dezaprobatą, jeżeli gdzieś wewnętrznie czuje dysharmonię z własną wrażliwością, wówczas prawdopodobnie mamy do czynienia z uprzedmiotowieniem człowieka. Z takim przedstawieniem ciała, które służy czemuś innemu niż zmierzaniu ku prawdzie o przedmiocie.

Stąd Jan Paweł II tak dobitnie akcentuje odpowiedzialność artysty za dzieło, które tworzy. Estetyka jego dzieła ma budzić wrażliwość etyczną, ma być siłą i powodem etyki. Odpowiedzialność spoczywa tu jednak nie tylko na twórcy, ale i odbiorcy dzieła. Artysta ma za zadanie szukać takich form przedstawień ciała, które jak najbliżej prawdzie opowiedzą o godności, czystości i oblubieńczym charakterze ciała. Z kolei odbiorca dzieła musi wyrażać autentyczne pragnienie zrozumienia intencji artysty. Sam również zobowiązany jest do wysiłku kształtowania w sobie jak najprawdziwszego obrazu ciała. Od niego zależy, czy zdobędzie się na własny wysiłek przybliżania się do prawdy, czy też, jak pyta Jan Paweł II, „pozostanie tylko powierzchownym konsumentem wrażeń, wykorzystującym spotkanie z anonimowym ciałem-tematem na poziomie samej zmysłowości, która sama z siebie reaguje na swój przedmiot, właśnie «bez wyboru»”[34].

Rozważania ks. Tischnera na temat relacji etyki i estetyki nie dotykają tak bezpośrednio sposobów przedstawienia ciała w kulturze. A jednak on także, podobnie jak Jan Paweł II, mówi o konieczności takich relacji międzyosobowych, których wynikiem będzie zgłębianie prawdy o człowieku. Stąd jego analizy twarzy i zarazem ich skutków, jakie powodują one w spotykających się osobach. Ks. Tischner używa pojęcia „twarz”, Jan Paweł II mówi o ciele w ogóle.

Dla obydwu wypowiadających się ciało-twarz jest wielkim dziełem sztuki, dziełem wykonanym przez Boga. Cała nasza egzystencja tu na ziemi jest drogą odkrywania Boga, który swój obraz zawarł w dziele sztuki, jakim jest człowiek i jego cielesność.

Refleksja obydwu filozofów wydaje się niezwykle ważna w aktualnej dyskusji na temat roli kultury w procesie wychowania człowieka. Społeczeństwo budzi się z oszołomienia i zaczyna stawać się odbiorcą aktywnym i wymagającym. Przykład: drażnią nas reklamy, coraz

[34] Tamże, s. 251.

częściej wybieramy kino europejskie, a nie bezrefleksyjne filmy hollywoodzkie. Modny, dotychczas naturalistyczny, model przedstawiania ciała zaczyna odpychać. Popkultura, poprzez mnogość płytkich i nieetycznych propozycji, zdaje się pozbawiać człowieka jego własnej tożsamości i indywidualności. Stąd szukamy duchowości i zapewne znajdziemy ją w naszej własnej cielesności – w wartości ciała w kulturze.

Ethic and aesthetics combination in representation of body in culture
Summary

Human corporeality is present in all men's history. Contemporary attitude towards human body seems to be very important determiner of changes in mentality. Comparison of body's affirmation existing in the Catholic Church with men's corporeality degradation in contemporary world seems to be interesting. On one hand it would be an enslavement provoked by consumerism and utilitarianism, on the other hand a compensation of body through constant references to men's body corporal aspects.

Meeting with other people, relation based on creative dialog is culture's objective. Reflection about human body in culture needs unity between an author and a receiver and their mutual communication. Aesthetic and beauty experience is always a good thing – a result of intentions and ideas of person that we meet, but also the artist's intentions, who wants to present some positive value by means of his artistic creation. Relation between a creator and receiver is mutual and leads to enrichment of these two persons.

Dominika Żukowska